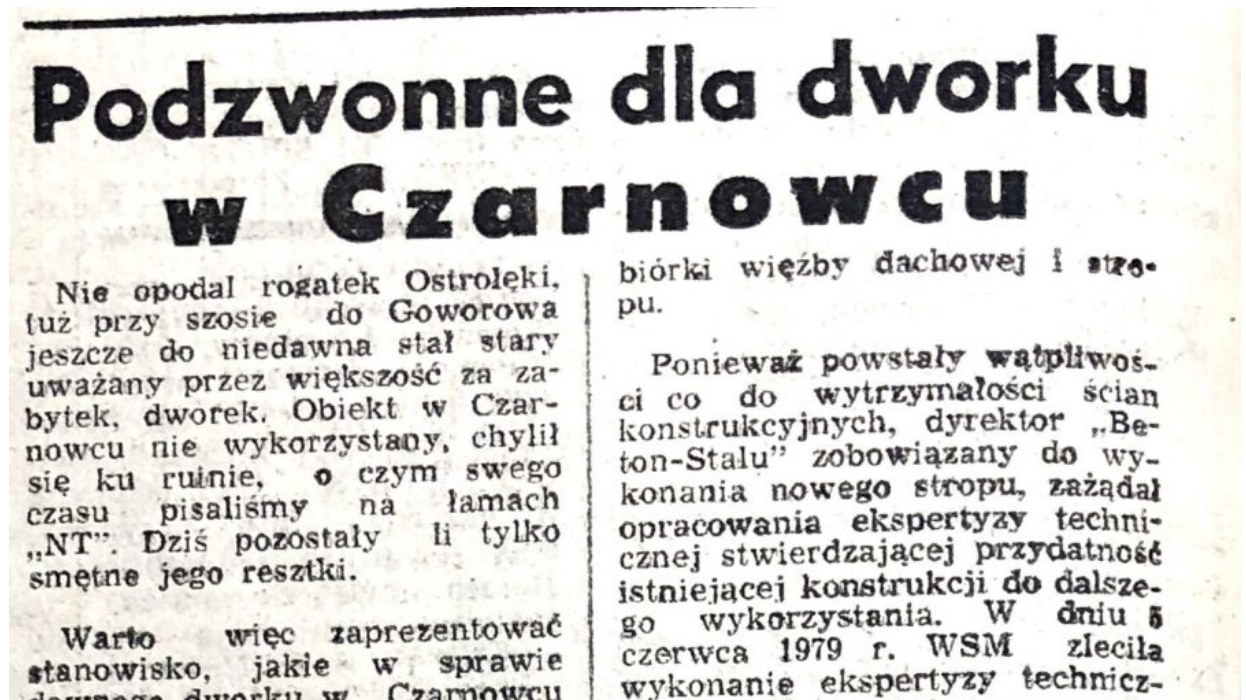


Podzwonne dla dworku w Czarnowcu

Category: Historia,histeryczne,NEWS

written by Marek | 18 kwietnia 2026



Wstęp

Podczas [lutowego spotkania w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrołęce](#), gdy na zaproszenie Anny Wołosz oraz dyrektorki Katarzyny Kossakowskiej wspólnie z Jackiem Pawłowskim opowiadaliśmy o dworze Wyszomirskich, oraz o innych historycznych miejscach i zdarzeniach w Czarnowcu — usłyszeliśmy: „**gdzieś czytałam w Trybunie Mazowieckiej lub Naszej Trybunie o Czarnowcu...**”

Powiedziała Anna Wołosz bibliotekarka MBP, która niebawem podesłała skany artykułów z 1980 i 1981 roku. Nie było to łatwe zadanie, bo obszerne segregatory Naszej Trybuny mieszczą kilkaset egzemplarzy tej gazety.

Udało się wyłuskać w gąszczu informacji kilka zdań o upadającym dworze.

Z tego miejsca serdecznie dziękujemy bibliotekarkom za pomoc w odkrywaniu kolejnych kart z historii naszej wioski.

1975 rok





18 stycznia 1980 rok. Nasza Trybuna

publikuje krótki artykuł.

W rubryce „Z ukosa”

Zabytek czy ruina?

„W podostrołęckich gminach nie ma zbyt wielu obiektów zabytkowych. Z tym większym pietyzmem od paru lat mówiło się więc o potrzebie pełnego zagospodarowania tych, które ocalały do naszych czasów i wpisane zostały do konserwatorskich rejestrów jako świadectwa minionych epok. Taka właśnie budowla — zabytkowy dworek murowany znajduje się w Czarnowcu (gmina Rzekuń), kilka kilometrów od Ostrołęki, tuż przy drodze do Goworowa. Do niedawna w dworku w Czarnowcu mieszkali jeszcze lokatorzy. Ze względu na stan obiektu zostali oni wprowadzeni do innych pomieszczeń.

Były różne propozycje, związane z dalszymi losami czarnowieckiego dworku. M.in. miano tam urządzić zajazd turystyczny, później mówiło się o ośrodku wypoczynkowym, domu pracy twórczej itp. Ostatecznie zdecydowano, że murowany dworek w Czarnowcu przejmie Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, przeznaczając go po niezbędnej adaptacji na cele kulturalne swoich członków.

Takie były plany. A rzeczywistość? Wystarczy pojechać do Czarnowca, aby naocznie przekonać się, iż opuszczony i zapomniany zabytek sypie się po prostu w ruinę. Jeśli nie zostanie natychmiast zabezpieczony, trzeba będzie, niestety, rozebrać resztę starych murów, wykreślić jeszcze jedną pozycję w konserwatorskich rejestrach.

Skąd my to znamy?...”

(WMS)

dowódca Jednostki Jednostkowe i letaliskowe. Przeprowadził także wyprawy – Barłdza 26, dowódca autobusom 108, szefem całej tyflidnej siły „pożniaków”.

"Czelnik, poeta czasu krul"

Krzysztof Kamil Baczynski, powstaniec walczył z Niemcami, był żołnierzem, który odbił się w Wewielandzie Dnia Kultury w górnym 1970 roku. W wieku 17 lat.

DOKONCZENIE NA STR. 8



**Powroty
bocznymi drzwiami**

— str. 3

**Sukces
mobilizuje**

— str. 4

**Blżej
spraw dziecka**

— str. 5

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

nasza trybuna

Dziennik
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

Nr 14 (8277)

WARSZAWA — CIECHANÓW — OSTROŁĘKA — PŁOCK — SIEDLECE

Cena 1 zł

Piątek — 18 stycznia 1980 r.

Rok wyd. XXVII Wyd. A W

z ukosa

Zabytek czy ruina?

W podostrolęckich gminach nie ma zbyt wielu obiektów zabytkowych. Z tym większym pietyzmem od paru lat mówiło się więc o potrzebie pełnego zagospodarowania tych, które ocalały do naszych czasów i wpisane zostały do konserwatorskich rejestrów jako świadectwa minionych epok.

Taka właśnie budowla — zabytkowy dworek murowany znajduje się w Czarnowcu (gmina Rzekuń), kilka kilometrów od Ostrołęki, tuż przy drodze do Goworowa. Do niedawna w

18 lutego 1980 r. kolejny artykuł w tej samej gazecie.

Śladem naszych publikacji” — tym razem decyduje się na przedstawienie

kilku szczegółów więcej.

Historia jednego zabytku

„18 stycznia br. ukazała się na tym miejscu publikacja pt., „Zabytek czy ruina”. Pisaliśmy w niej o losie uznanego za zabytek dworku w Czarnowcu (gm. Rzekuń). Obiekt miał być odrestaurowany, tymczasem popadł w ruinę. Otrzymaliśmy w tej sprawie szybkie i rzeczowe wyjaśnienie od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Ostrołęce mgr. Stanisława Łojewskiego:

- Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Ostrołęce w porozumieniu z Centralnym Związkiem Budownictwa Mieszkaniowego, wyszła z inicjatywą odrestaurowania dworku w Czarnowcu w celu adaptowania go na Klub Budowlanych. Inicjatywą tą zainteresowały się również ostrołęckie zakłady pracy jak: Kombinat Budowlany, Beton-Stal.

- Rejon Budów w Ostrołęce, oraz „Prefabet” zgłosiły swój akces w procesie odbudowy.

Sztab odbudowy dworku złożony z kierowników ww. przedsiębiorstw i instytucji na swych naradach roboczych dokonał podziału zadań. I tak: Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa miała przejąć obiekt we władanie i sprawować rolę koordynatora robót oraz zlecić wykonanie inwentaryzacji i ekspertyzy technicznej obiektu. Przedsiębiorstwo budowlane podzieliły między siebie wykonanie robót remontowo-budowlanych.

WSM w 1978 r., sporządziła dokumentację fotograficzną obiektu, zaś jesienią tegoż roku „Prefabet” w uzgodnieniu z naczelnikiem gminy w Rzekuniu (bez uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków), dokonał rozbiórki więźby dachowej i stropu. Ponieważ powstały wątpliwości co do dostatecznej wytrzymałości ścian konstrukcyjnych dyrektor „Beton-Stalu” zobowiązany do wykonania nowego stropu zażądał opracowania ekspertyzy technicznej stwierdzającej przydatność istniejącej konstrukcji do dalszego wykorzystania. W dniu 5.VI.1979 r. WSM zleciła wykonanie ekspertyzy technicznej przez uprawnionego rzeczoznawcę budowlanego. Jednak po zmianach, jakie nastąpiły w Zarządzie Spółdzielni (nowy prezes), we wrześniu zlecenie to zostało anulowane. W międzyczasie nastąpiły zmiany na stanowisku dyrektora w „Prefabecie” oraz w „Beton-Stalu”, które w decydujący sposób wpłynęły na wstrzymanie działalności sztabu odbudowy dworku.

Obecnie Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa po zasięgnięciu opinii w CZSBM, a także wobec aktualnej sytuacji finansowej — nie widzi możliwości pozostania udziałowcem przedsięwzięcia odbudowy dworku w Czarnowcu. Natomiast przedstawiciele pozostałych przedsiębiorstw wyrazili chęć dalszego współdziałania przy odbudowie zabytkowego dworku w Czarnowcu.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Ostrołęce zlecił wykonanie ekspertyzy technicznej obiektu (fundamenty, mury), przez uprawnionego rzeczoznawcę budowlanego. W oparciu o tę ekspertyzę podjęta zostanie decyzja (po uzgodnieniu w WKZ oraz władzami budowlanymi) co do dalszego remontu i przeznaczenia dworku.”

WMS



26 stycznia 1981 roku Nasza Trybuna pisze.

Podzwonne dla dworku w Czarnowcu

„Nie opodal rogatek Ostrołęki, do Goworowa tuż przy szosie jeszcze do niedawna stał stary uważany przez większość za zabytek, dworek. Obiekt w Czarnowcu nie wykorzystany, chylił się ku ruinie, o czym swego czasu pisaliśmy na łamach „NT”. Dziś pozostały li tylko smętne jego resztki.

Warto więc zaprezentować sprawie stanowisko, jakie w dawnego dworku w

Czarnowcu zajmuje wojewódzki konserwator zabytków, mgr Stanisław Łojewski:

Na początek wyjaśnienie. Otóż W 1978 r. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w porozumieniu z Centralnym Związkiem Budownictwa Mieszkaniowego wyszła z inicjatywą odrestaurowania dworku w celu adaptowania go na klub budowlanych. Inicjatywą tą zainteresował się również miejscowy Kombinat Budowlany, „Beton-Stal” i „Prefabet”, które zawiązały nieformalne porozumienie w sprawie remontu tego dworku.

Sztab odbudowy dworku, złożony z kierownictw tych przedsiębiorstw na swych naradach roboczych dokonał podziału zadań. I tak Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa miała przejąć obiekt od naczelnika gminy w Rzekuniu i sprawować rolę koordynatora robót oraz zlecić wykonanie inwentaryzacji i ekspertyzy technicznej obiektu, zaś przedsiębiorstwa budowlane podzieliły między siebie wykonanie robót remontowo-budowlanych. W ramach roboczych poza wymienionymi przedsiębiorstwami brał udział naczelnik gminy Rzekuń oraz jeden raz został zaproszony wojewódzki konserwator zabytków. Zgodnie z ustaleniami WSM w 1978 r. sporządziła dokumentację fotograficzną obiektu. Jesienią tegoż roku „Prefabet” w uzgodnieniu z naczelnikiem gminy w Rzekuniu dokonał rozbiórki więźby dachowej i stropu.

Ponieważ powstały wątpliwości co do wytrzymałości ścian konstrukcyjnych, dyrektor „Beton-Stalu” zobowiązany do wykonania nowego stropu, zażądał opracowania ekspertyzy technicznej stwierdzającej przydatność istniejącej konstrukcji do dalszego wykorzystania. W dniu 5 czerwca 1979 r. WSM zleciła wykonanie ekspertyzy technicznej przez uprawnionego rzeczoznawcę budowlanego. Jednak po zmianach kadrowych w zarządzie spółdzielni, nowy prezes we wrześniu 1979 r. anulował to zlecenie i wycofał się z całego przedsięwzięcia. W międzyczasie nastąpiły zmiany na stanowisku dyrektora w „Prefabecie” oraz w „Beton-Stalu”, co również w decydujący sposób wpłynęło na wstrzymanie działalności sztabu odbudowy dworku.

Chociaż dworek nie został jeszcze wpisany do rejestru zabytków, wojewódzki konserwator zabytków złożył informację do Prokuratury Wojewódzkiej w Ostrołęce w sprawie ustalenia odpowiedzialności rozebranie dworku. W toku postępowania prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa.

W tej sytuacji na podstawie opinii technicznej Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Ostrołęce oraz opinii biegłego z

Ministerstwa Kultury i Sztuki stwierdzono, że istniejące resztki ścian dworku nie nadają się do dalszej odbudowy z powodu złego stanu technicznego (spękane i rozpadające się mury, brak izolacji poziomej i pionowej).

Koszt odbudowy, a raczej rekonstrukcji obiektu w poważnym stopniu przerastałby jego ewentualne, walory zabytkowe. Dlatego uznano, że resztki murów zostaną rozebrane. Decyzję w tej sprawie wystosował architekt wojewódzki do naczelnika gminy w Rzekuniu **dnia 23 września 1980 r.**

Natomiast Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego zaprojektuje najbardziej korzystne, z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego, rozwiązanie zagospodarowania tego terenu. Jest między innymi propozycja wykorzystania terenu przez Koło Łowieckie nr 1 w Ostrołęce."

(E)



**W strajkowym
uścisku**

— str. 3

**Mariaż samorządu
z rolnictwem**

— str. 4

**Chude miesiące
racjonalizacji**

— str. 5

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

nasza trybuna

Dziennik
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

Nr 19 (8565)

WARSZAWA — CIECHANÓW — OSTROŁĘKA — PŁOCK — SIEDLCE

Cena 1 zł

Poniedziałek — 26 stycznia 1981 r.

Rok wyd. XXVIII Wyd. O A W

Podzwonne dla dworku w Czarnowcu

Nie opodal rogatek Ostrołęki, tuż przy szosie do Goworowa jeszcze do niedawna stał stary uważany przez większość za za-
bytek, dworek. Obiekt w Czarnowcu nie wykorzystany, chylił się ku ruinie, o czym swego czasu pisaliśmy na łamach „NT”. Dziś pozostały li tylko smętne jego resztki.

Warto więc zaprezentować stanowisko, jakie w sprawie dworaka w Czarnowcu

biórki więzby dachowej i stro-
pu.

Ponieważ powstały wątpliwoś-
ci co do wytrzymałości ścian
konstrukcyjnych, dyrektor „Be-
ton-Stalu” zobowiązany do wy-
konania nowego stropu, zażądał
opracowania ekspertyzy techni-
cznej stwierdzającej przydatność
istniejącej konstrukcji do dalsze-
go wykorzystania. W dniu 5
czerwca 1979 r. WSM zleciła
wykonanie ekspertyzy technicz-

[Zdjęcia, dokumenty, ekspertyzy z czasów wspomnianych
prezentowaliśmy już w obszernym artykule z 18 maja 2021 r. - tu ->](#)

W 1984 r. Wojciech Woźniak (dziennikarz i publicysta) podsumował krótko rozebranie dworu.



Na łamach Tygodnika Ostrołęckiego, który ukazał się 26 sierpnia 1984 r. Wojciech Woźniak rozważając o różnych historiach z przedmieść Ostrołęki wspomina również Czarnowiec.

Korzystając z notatek Henryka Ciszewskiego (w zasadzie o wsi Ławy) wspomina również o czasach założenia dworu w Czarnowcu:

„...W roku 1477 ksiądz Paweł Ławski, mając na wyposażeniu parafii dwór Rzekuń i dwór Ławy, założył dwór Czarnowiec...”

oraz w kolejnym akapicie, już z widocznym poirytowaniem:

„...(rozebranie XIX-wiecznego już dworku w Czarnowcu w ostatnich latach, dla zrzucenia z łysiny kłopotu z konserwacją zabytku, to osobna historia, nowiutka i na ćwierć kryminalna)...”

Co w 1984 r. autor miał na myśli określając rozbiórkę „ćwierć kryminalną”?



1986 rok



W 1987 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków mówi: „...trudno skłonić do opieki nad zabytkami architektury właścicieli państwowych...”

Adam Gułajski na łamach Tygodnika Ostrołęckiego Nr 17 z dnia 26 kwietnia 1987 r. w rozmowie z Aldoną Rusinek „Zrujnowana Kultura” żali się na niemoc konserwatorów.

„...Każdy obiekt ma swego właściciela, prywatnego bądź państwowego. Większość tych budynków jest wykorzystywana ale niestety; duża ich część jest obecnie w opłakanym stanie...”

AR - Tymczasem po pięknym dworku w Czarnowcu pozostał dziś zaorany ugór.

„Właśnie, i przykro by było, gdyby inne obiekty tego typu podzieliły smutny los Czarnowca...”

AR - Z tego co pan mówi wynika, że Wojewódzki Konserwator Zabytków ma raczej niewielki wpływ na stan swego posiadania. Nie ma sankcji, więc nie ma władzy. Nie może nikogo zmusić do opieki nad zabytkami, sam nie może być inwestorem, bowiem nie ma ku temu uprawnień ani środków. Co zatem może?...

kliknij w obrazek aby przeczytać całą rozmowę.

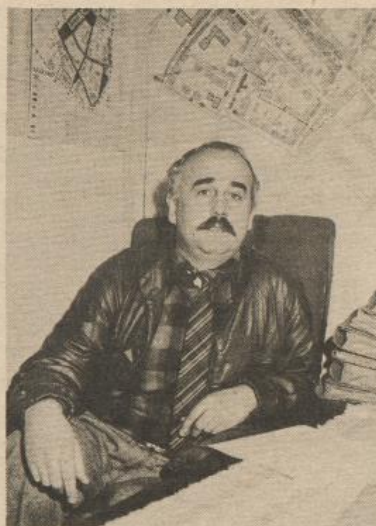


— Wędrujemy w różne strony Polski podziwiać ślady odległej przeszłości — zamki, pałace, stare zabytkowe kościoły. Kurpiowszczyzna, jak twierdzą niektórzy jest raczej uboga w dobra dawnej kultury materialnej. Okazuje się jednak, że u nas też jest co oglądać a Konserwator Zabytków ma pełne ręce roboty i całą głowę kłopotów...

— Bo też jest o co się martwić i zabiegać. Wbrew utartym opiniom na terenie województwa znajduje się sporo ciekawych obiektów. Mamy około 3000 obiektów starej architektury, ponad 200 spośród nich figuruje w rejestrze zabytków, wymaga więc szczególnej troski. Należałoby otoczyć opieką dwa zespoły staromiejskie — w Ostrołęce i Przasnyszu oraz zabytkową zabudowę wsi Klon. Na około 5000 sztuk szacujemy liczbę zabytków ruchomych, czyli przedmiotów wartościowych — nie licząc dzieł muzealnych. Z tego około 1500 jest zaawidencjonowanych. Cały czas trwają różne prace archeologiczne. Wciąż odkopujemy historię. Zarejestrowaliśmy także 77 parków dworskich i pałacowych oraz 46 cmentarzy, na których można odnaleźć piękne pamiątki starej kultury. Jak widać jest o czym myśleć.

— Czy może pan wśród tej mnogości wskazać szczególnie cenne perły architektury?

— Niewątpliwie należy do nich zaliczyć Klasztor Bernardynów w Ostrołęce i Klasztor w Przasnyszu.



ZRUJNOWANA KULTURA

Z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, Adamem Gułajskim, rozmawia Aldona Rusinek.

Natomiast stare obiekty architektury świeżej to przeważnie pozostałości z końca XIX i początku XX wieku. Nie stanowią one unikalnej wartości, to też z powodzeniem mogą mieć użyteczny charakter.

— Kto i w jaki sposób zajmuje się nimi?

— Każdy obiekt ma swego właściciela, prywatnego bądź państwowego. Większość tych budynków jest wykorzystywana ale niestety, duża ich część jest obecnie w opłakanym stanie.

— Więcej kłopotów sprawiają służbom ochrony zabytków prywatni czy państwowi użytkownicy?

— Znacznie więcej troski przejawiają indywidualni właściciele starych budynków. Traktują je jak swoje domy i z naszą pomocą starają się utrzymywać w należytym stanie. Natomiast trudno skłonić do opieki nad zabytkami architektury właścicieli państwowych: pegeery, urzędy gmin, spółdzielnie. Wciąż nakładamy, upominamy, zapewniamy pomoc finansową i materiałową, ale efekty nadal odbiegają od naszych oczekiwań.

— Tymczasem po pięknym dworcu w Czarnewcu pozostał dziś zaorany ugor. Broda rośnie sprawie pałacu w Rybieniu...

— Właśnie, i przykro by było, gdyby inne obiekty tego typu podzieliły smutny los Czarnewca. Ostatni dzwonek brzmiał dla Rybienia, Krzynowłogi Wielkiej, Czerwina, Suska i dla wielu jeszcze innych starych zabudowań. Wieloletnie zaniedbania przekształcają je w ruiny, a władze gminne wciąż się ociągają z remontami. Naczelnik Rzekunia na przykład twierdzi, że nie ma dokąd wyprowadzić lokatorów i kilka rodzin wegetuje w tych dworskich slumsach, a Gmina w tym czasie lekką ręką likwiduje stary budynek Urzędu. Naczelnik Czerwina dostał swego czasu od WRN dotację na budowę mieszkań rotacyjnych dla lokatorów z dworu. Mieszkania nawet zbudowano, lecz zajęli je pracownicy Urzędu Gminy.

— Są przecież ustawy zobowiązujące do prawnej odpowiedzialności właścicieli tych obiektów.

— Ustawy mówią o tym, że ochrona zabytków jest obowiązkiem państwa i powinnością obywateli. W myśl artykułów 73 i 72 ustawy z 1962 roku konserwator zabytków może wystosować nakazy re-



montów z zapowiedzią kary, w przypadku niewykonania zleconego zadania. Powysłałem więc nakazy do naczelników gminy i to jest wszystko, co mogę zrobić. Wystosowałem też taki nakaz wobec Prezydenta Ostrołęki.

— Domyślałem się, że dotyczył on słynnej „Arki”, kamienicy na rogu Kopernika i Głowackiego, o której mówiło się od lat z myślą o przybytku dla kultury. Ale obraz tego domu coraz bardziej przeczy jakiegokolwiek kulturalnej wizji...

— Nie sposób zmobilizować Urzędu Miasta do sfinansowania tego pomysłu. Za pieniądze z konserwacji zabytków Prezydent wykupił ten budynek od prywatnego właściciela i sprawa stanęła właściwie w martwym punkcie — podobno z powodu braku wykonawcy, wobec wielu innych miejskich potrzeb. Ale ponieważ Urząd Miasta nie przyjmuje naszych propozycji pomocy w tym zakresie, więc nie wiem czy to tylko brak wykonawcy stoi na przeszkodzie, czy też mamy do czynienia z brakiem dobrych chęci. Pieniądze bowiem na ten cel też moglibyśmy znaleźć, lecz trzeba sobie zdać sprawę, że te pieniądze z roku na rok topnieją ze względu na ciągły wzrost kosztów.

— Może właśnie z ekonomicznych względów nie stać nas na ratowanie ruin i stąd owa niechęć administratorów wobec tematu rewitalizacji?

— To z pewnością są poważne inwestycje i trudno tu mówić o opłacalności w kategoriach czysto ekonomicznych. Ale trzeba zdawać sobie sprawę, że ochrona zabytków to także zachowanie narodowej tożsamości, to również kształtowanie wrażliwości społecznej na piękno. W sytuacji naszego województwa rewitalizacja powinna łączyć piękne z pożytecznym, bowiem jak mówiliśmy, wszystkie architektoniczne obiekty mają charakter użytkowy i każdy dobry gospodarz potrafiłby to wykorzystać.

— Dla naszej regionalnej kultury wartość najcenniejszą stanowi oryginalne budownictwo kurpiowskie. Stare wiejskie chaty giną w zastraszającym tempie, wypierane przez nowobogackie wille. Trudno się zresztą temu dziwić. Ale jak zachować w czasie owe cenne relikty ludowej architektury?

— Przed laty założono dokumentację faktograficzną najstarszych i najciekawszych wsi. Opracowuje się architektoniczne monografie poszczególnych sołectw, bogato dokumentowane zdjęciami, szczegółowo charakteryzowane.

— Czy to jedyna możliwość zachowania dla przyszłości obrazu tej kultury?

— Poza tym pozostaje tylko perswazja, namówy wobec prywatnych właścicieli, prośby o zachowanie i remontowanie starych chałup. Z naszą pomocą, oczywiście. Ale coraz trudniej przekonać ludzi do tego. Nie widzę też żadnych szans na zachowanie całych wiejskich zespołów architektonicznych. Skansen wchodzi w rachubę, bo mamy w pobliżu dwa: w Nowogrodzie i w Olsztynku.

— Kilka lat temu mierzyliśmy nieco skromnie: — na zagrodę kurpiowską w Kadzidle. Okazało się, że mimo wielu serdecznie zainteresowanych i kompetentnych osób, to zadanie również przerosło nasze siły. Zagrody nie ma i nie będzie zapewne.

— Odnoszę wrażenie, że społeczność Kadzidla i jego władze nie chcą tej zagrody. Ta sprawa jest, moim zdaniem, przykładem małostkowego i partykularnego stosunku do kwestii kultury. Ogromny problem musimy także rozwiązać w Klonie, ale to jest zupełnie oddzielny, duży temat.

— Z tego co pan mówi wynika, że Wojewódzki Konserwator Zabytków ma raczej niewielki wpływ na stan swego posiadania. Nie ma sankcji, więc nie ma władzy. Nie może nikogo zmusić do opieki nad zabytkami, sam nie może być inwestorem, bowiem nie ma ku temu uprawnień ani środków. Co zatem może?

— Może finansować cały etap przedremontowy: dokumentację, wszelkie ekspertyzy i badania; może również dofinansować remont w wysokości 23 proc. jego kosztów. Ma również niebagatelną możliwość uzyskania poza kolejnością materiałów budowlanych. W tym roku asygnujemy 25 milionów na dofinansowanie remontów 12 obiektów przewidzianych w harmonogramie na lata 1985—95 zatwierdzonym przez WRN. Pięć milionów przeznaczaliśmy na konserwację sakralnych obiektów ruchomych. Konserwator Zabytków, choć mało kto o tym wie, partycypuje również — i to w znacznym stopniu — w kosztach rewitalizacji kościołów.

— Nie pytam o najpilniejsze zadania, bo tam gdzie czas jest egzekutorem wszystko jest pilne. Ale czy w tym roku uda się ocalić choć jeden obiekt?

— W roku bieżącym przewidujemy zakończenie prac na terenie starego szpitala w Ostrołęce, którego przyszłym użytkownikiem ma być Urząd Wojewódzki. Zostaną też odremontowane dwie chałupy regionalne — w Klonie i w Bosewie Starym. Na kilkunastu obiektach trwają prace konserwatorskie.

— Życzę więc szybkich i pomyślnych efektów oraz licznych sprzymierzeńców w trosce o resztki naszej dawnej kultury materialnej.

Fot.: Jolanta Góralska

Kto zatem dążył do odbudowy/ratowania, a kto nie chciał?

Kilka poczynionych ustaleń, kto w rzeczonym okresie zajmował najwyższe stanowiska w tak zwanym „komitecie odbudowy” bądź burzenia dworu w Czarnowcu.

- **Naczelnik** gminy Rzekuń - Paweł **Sacewicz** (1920-1991) - naczelnik do 1988 r.
- **Prefabet** - dyrektor Kazimierz **Głowala** (1945-2017) - dyrektor od 1980 r. Głowala był również rzeźbiarzem amatorem.
- Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego (**CZSBM**) - dyrektor Stanisław Edward **Kukuryka**.
- Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa (**WSM**) - prezes Mirosław **Chełchowski**. Później: Wiesław Podbielski, Zdzisław Sulmirski, Kazimierz Parszewski i Ryszard Dragun.
- Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu (WPBEiP) „**Beton-Stal**” Oddział Budów Ostrołęka - dyrektor Jerzy **Bagiński**.

Po zmianach podziału administracyjnego kraju w 1975 r. w Ostrołęce awansowanej na siedzibę nowego województwa powstała **Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa**. Pierwszym prezesem WSM został **Mirosław Chełchowski** łącząc przez pewien czas to stanowisko z funkcją prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Ostrołęce. Kolejni prezesi Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej (przemianowanej w 1982 r. na Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych) to: **Wiesław Podbielski, Zdzisław Sulmirski, Kazimierz Parszewski i Ryszard Dragun**.

Z dniem 1 stycznia 1982 r. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Ostrołęce postawiona została w stan likwidacji, a w jej miejsce utworzono Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „**Beton-Stal**” Oddział Budów Ostrołęka - dyrektor **Jerzy Bagiński**. Bagiński pełnił funkcję dyrektora oddziału w Ostrołęce w okresie intensywnego rozwoju przemysłowego miasta, m.in. podczas prac związanych z rozbudową lokalnej infrastruktury energetycznej i przemysłowej. „Beton-Stal” Ostrołęka funkcjonował wówczas jako oddział terenowy dużego warszawskiego

przedsiębiorstwa państwowego (WPBEiP „Beton-Stal”), które było generalnym wykonawcą kluczowych inwestycji energetycznych w Polsce, takich jak Elektrownia Kozienice. Przedsiębiorstwo to odegrało istotną rolę w historii budownictwa w Ostrołęce, a jego tradycje kontynuuje dzisiejsza firma Beton-Stal Ostrołęka Sp. z o.o., która zajmuje się obecnie m.in. produkcją betonu i budownictwem mieszkaniowym. Obecnie postać Jerzego Bagińskiego pojawia się w opracowaniach historycznych dotyczących rozwoju gospodarczego regionu oraz we wspomnieniach pracowników sektora budowlanego z tamtego okresu.

Kazimierz Głowala – jako dyrektor „Prefabetu” i społecznik podejmował próby rozmów z lokalnymi władzami na temat ratowania dworu w Czarnowcu. Stanowisko naczelnika gminy Rzekuń w tym czasie sprawował **Paweł Sacewicz**. Kazimierz Głowala, widząc postępującą ruinę dworu Wyszomirskich, interweniował u władz gminnych. Proponował m.in. zabezpieczenie obiektu lub przekazanie go na cele społeczne (np. izbę regionalną). Ówczesne władze gminne (w tym naczelnik Sacewicz) reprezentowały oficjalną linię polityczną, która nie sprzyjała ratowaniu „pańskich” zabytków. Czy naczelnik Sacewicz utrudniał działania „komitetu odbudowy” twierdząc, że obiekt nie przedstawia wartości lub że gmina nie ma funduszy na jego utrzymanie? Czy dyrektor Prefabetu oferował materiały lub pomoc, ale spotykał się z odmową lub lekceważeniem ze strony naczelnika?

Brak porozumienia i brak decyzji o zabezpieczeniu dachu doprowadziły do ostatecznej zagłady dworu. Należy wnioskować, że opieszałość władz była główną przyczyną utraty zabytku. Rozmowy miały miejsce, ale nie przyniosły efektu z powodu niechętniej postawy ówczesnego naczelnika, co doprowadziło do rozbiórki resztek dworu w latach 80.



Paweł Sacewicz – naczelnik gminy Rzekuń

Czy **Mirosław Chełchowski** prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w 1980 roku pomagał w odbudowie dworu w Czarnowcu? Czy był prezesem, który który pomagał i aktywnie dążył do odbudowy obiektu? Chełchowski widział w niszczącym dworku potencjał użytkowy i kulturalny. WSM chciało przejąć ruiny dworu od gminy Rzekuń, aby po odbudowie przeznaczyć go na ośrodek szkoleniowo-konferencyjny lub dom pracy twórczej dla pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej. Działał w porozumieniu z Kazimierzem Głowałą. Obaj panowie uważali, że zaangażowanie dużego podmiotu, jakim była WSM, to jedyna realna szansa na sfinansowanie i przeprowadzenie tak kosztownej renowacji. Mimo

gotowości Chełchowskiego do wyłożenia środków na odbudowę, plany te zostały ostatecznie zablokowane. Główną przeszkodą był brak zgody ówczesnego Naczelnika Gminy Rzekuń, Pawła Sacewicza, oraz skomplikowana sytuacja prawna i polityczna (niechęć do przekazywania „miastu” obiektów znajdujących się na terenie gminy). Z powodu braku porozumienia między prezesem WSM a naczelnikiem gminy, dwór nie został zabezpieczony przed zimą 1978/79, co doprowadziło do zawalenia dachu, dalszej degradacji i ostatecznej decyzji o rozbiórce.

Czy ktoś jeszcze oferował konkretne wsparcie finansowe i organizacyjne, jednak jego inicjatywa przegrała z oporem lokalnej administracji gminnej?

W kontekście historycznym, który potwierdza, że w latach 70. i 80. XX wieku w gminie Rzekuń priorytetem były inwestycje rolnicze i socjalistyczne, a obiekty kojarzone z dawnym ziemiaństwem (jak dwór w Czarnowcu) celowo pozostawiano bez opieki, co prowadziło do ich „naturalnej” likwidacji.

Czy dowiemy się jeszcze o osobach zaangażowanych w ratowanie dworu? Czy była szansa i kto ją ostatecznie zaprzepaścił? Może w archiwach państwowych są dostępne dokumenty z tego okresu...?

Te wydarzenia przedstawiamy jako przykład „zmarnowanej szansy” na ocalenie dziedzictwa regionu.

Dzięki wielu, wspaniałym technologicznym narzędziom, przedstawiamy dziś obraz upadającego dworu. Na obrazach (zdjęciach) pozyskanych od Państwa Andrzeja i Wandy Piersów widzimy Syrenę 105, Skodę 1000MB, i Trabanta 601.

Czy we wrześniu 1975 roku była tak piękna pogoda, śpiewały ptaki? Przyroda na pewno nie zamierzała się poddawać.

Prosimy o zerknięcie na ożywione zdjęcia.

Do historii z tych lat pewnie nie raz jeszcze będziemy wracać...

ZWRACAMY SIĘ DO CZYTELNIKÓW

POSIADAJĄCYCH WIEDZĘ, ZDJĘCIA, DOKUMENTY O DWORZE W CZARNOWCU, O KONTAKT - 533 613 913

Źródła:

- Nasza Trybuna - archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrołęce - Anna Wołosz,
- Tygodnik Ostrołęcki - archiwum Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej,
- Andrzej i Wanda Piersowie z Czarnowca,
- Jan Trzaska - zdjęcia z 1986 r.
- Monografia OSM - 60- lat OSM, Jerzy Kijowski,
- Wikipedia org,

Marek Karczewski, 18.04.2026 r.

[ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA](#)

[Indeks właścicieli majątku Czarnowiec](#)